

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 154)
z dnia 14 grudnia 2022 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 154)

14 grudnia 2022 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „**Przedstawienie przez Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka informacji w zakresie realizacji, finansowania, celowości oraz beneficjentów następujących programów i projektów:**

- 1. Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej;**
- 2. Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania;**
- 3. Inwestycje w oświacie;**
- 4. Program Wsparcia Edukacji.”**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Janowiak** zastępca dyrektora Biura Dyrektora Generalnego i **Wojciech Kondrat** dyrektor Departamentu Programów Naukowych i Inwestycji Ministerstwa Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Goral**, **Daria Grochowska** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam członków Komisji i gości. Stwierdzam kworum.

Posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany do Komisji 17 listopada 2022 r.

Porządek dzienny posiedzenia to przedstawienie przez ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka informacji w zakresie realizacji, finansowania, celowości oraz beneficjentów następujących programów i projektów: „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej, Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania, „Inwestycje w oświacie”, Program Wsparcia Edukacji.”

Przechodzimy do realizacji porządku. Pani poseł Katarzyna Lubnauer.

Posel Katarzyna Lubnauer (KO):

A potem po mnie pani Kretkowska jako przedstawiciel Lewicy.

Proszę państwa, od dawna wiemy, że pan minister Ziobro ma swoją Fundację Sprawiedliwości, natomiast wyraźnie widzimy, że pan minister Czarnek pozazdrościł...

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Nie fundację, tylko fundusz.

Posel Katarzyna Lubnauer (KO):

Fundusz. Widzimy, że pan Czarnek pozazdrościł i postanowił stworzyć sobie od razu cztery. A właściwie nawet więcej, ale my skupimy się dzisiaj na czterech programach, które dotyczą edukacji. Pamiętamy – zmiana ustawy, w której wpisane zostało to, że pan minister Czarnek może teraz inwestować również w infrastrukturę. Jak widzimy,

postanowił wykorzystać to w pełnym zakresie. Mówimy o czterech programach: program „Inwestycje w szkole” na kwotę – najpierw 60 mln zł, potem kolejne 31,9 mln zł – w sumie 100 mln zł; potem 20 mln zł – „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne”; kolejny program – Program Wsparcia Edukacji, to było 10 mln zł, i ostatni – na „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających oświatę” 40 mln zł.

Pierwszy program, największy – „Inwestycje w szkole”. Szkoły, które chciały startować, a które nie należą do grona beneficjentów – bo ci beneficjenci są jednego typu – zwracały uwagę na następujące zarzuty: brak jasnych kryteriów oceny wniosków, brak informacji dla wnioskodawców o wpłynięciu wniosku, brak informacji w sprawie prawidłowości złożenia wniosku na etapie oceny formalnej, brak publicznej informacji „zestawienie przedmiotów, które złożyły wnioski”; brak informacji na temat tego, które wnioski zostały dopuszczone do oceny merytorycznej; brak publicznej informacji na temat wyników na etapie oceny merytorycznej, w tym wyników uzyskanych przez podmioty, którym przyznano dotację, oraz wyników uzyskanych przez podmioty, które tych dotacji nie uzyskały; brak informacji dla wnioskodawców w sprawie sposobu rozpatrzenia wniosku, a co za tym idzie – o przyznaniu lub odmowie przyznania dotacji; utrudniony kontakt z jednostkami organizacyjnymi Ministerstwa Edukacji i Nauki w sprawie przebiegu programu i wniosku – być może dlatego, że program „Inwestycje w szkole” tak naprawdę nie był programem skierowanym do wszystkich szkół, które nie są szkołami samorządowymi, ale był skierowany do szkół wybranych. Z pierwszej transzy 60 mln zł, 55 mln zł dostał jeden rodzaj jednostek – czyli te, które są związane z Kościołem Katolickim lub szkołami o charakterze katolickim.

Mam wydruki z tych trzech konkursów – zarówno pierwszego, jak i dwóch następnych. Powiem szczerze, że czytając prawie po kolei, mamy: dom zakonny... to jest diecezja łomżyńska, diecezja łomżyńska, diecezja pelplińska, diecezja pelplińska, diecezja pelplińska, Towarzystwo Salezjańskie – tutaj 2 mln zł dla Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi na szkołę; Caritas Archidiecezji Katowickiej, parafia św. Krzyża w Łapach, Katolicka Bursa Szkolna im. ks. kard. Wyszyńskiego, katolicka bursa, Specjalny Ośrodek Salezjański, Stowarzyszenie Świętej Rodziny, Towarzystwo Salezjańskie, zgromadzenie sióstr, Inspektoriat Towarzystwa Salezjańskiego Św. Jana Bosko, Instytut Córki Maryi, diecezja gliwicka, poznańska szkoła... przepraszam, Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe, Towarzystwo Salezjańskie, Towarzystwo Salezjańskie, Stowarzyszenie Zamojskie, Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe, Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe.

Katolickie Stowarzyszenie Oświatowe w sumie uzyskało – 2 mln zł, plus 1 mln zł, plus 850 tys. – prawie 3 mln zł itd. Tego typu szkół i organizacji mamy kilkadziesiąt. Jednocześnie inne szkoły niepubliczne, często prowadzone przez małe stowarzyszenia, które przejęły szkoły tylko dlatego, że samorządu nie było stać na utrzymanie małej szkoły w mniejszej miejscowości, nie mogły liczyć na taką dotację jak Kościół Katolicki, który jest w sumie zamożną instytucją i w którym bardzo często, tak jak w Łodzi do szkoły salezjańskiej, chodzą naprawdę zamożne dzieci zamożnych rodziców.

Kolejna kwestia – „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne...”

Aha, zaznaczę jeszcze jedną rzecz – w Polsce około 8% dzieci chodzi do szkół, które nie są prowadzone przez samorządy. Jest to ok. 2 tys. placówek, z czego mniejszość to są szkoły prowadzone przez podmioty katolickie: przez stowarzyszenia katolickie, przez diecezje, przez zakony. Natomiast dostały ponad 90% środków z pierwszej transzy 60 mln zł. Ponad 55 mln zł na 60 mln zł dostały organizacje i szkoły katolickie, w momencie kiedy są mniejszością wśród szkół, które nie są szkołami samorządowymi.

Kolejna transza – „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej”: 200 tys. zł otrzymuje Diakonia Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Lubelskiej; 45 tys. zł – Diakonia Ruchu Światło-Życie Diecezji Tarnowskiej, 20 tys. – Katolicki Ludowy Integracyjny Międzyszkolny Uczniowski Klub Szachowy itd. Znowu mamy do czynienia z finansowaniem głównie Kościoła Katolickiego.

Ale to jest jeszcze nic! Również przecież nie mogliśmy pokrzywdzić swoich, jak to mawiają. W związku z tym wśród nagrodzonych nie brakuje też osób powiązanych z partią rządzącą. Na przykład Grażyna Maria Legieżyńska była kandydatką PiS na radnego gminy Zgorzelec – to ona jest prezeską Stowarzyszenia „Spytków bez Granic”,

które otrzymało 250 tys. na projekt „Od juniora do seniora – międzypokoleniowa edukacja i integracja w gminie Bogatynia”.

Kolejne 90 tys. – fundacja Allelon; w zarządzie zasiada Andrzej Zaman, który nie tylko był dyrektorem podlaskiego inspektora ochrony środowiska, ale był doradcą ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgiele. Tytuł programu: „Senior – Kleo – Junior”. Nie za bardzo wiadomo, o co chodzi, ale wcześniej Allelon zajmował się innym projektem; inny projekt to było „Tradycyjna sztuka fermentacji i utrwalanie żywności zapobiegające marnotrawstwu”. W związku z tym nagle okazuje się, że edukacją, międzypokoleniową edukacją, zajmuje się fundacja, która zajmowała się poprzednio tradycyjną sztuką fermentacji.

280 tys. zł otrzymało Stowarzyszenie Kobiet Karpat z Rzeszowa, projekt „Dialog międzypokoleniowy podczas spotkań wigilijnych pod strzechą” – jego prezeską jest była posłanka PiS Krystyna Wróblewska.

I tak wydano kolejne... – ile to na te międzypokoleniowe poszło? – wydano 20 mln zł na „Integracyjne Centra Międzypokoleniowe” według takiego klucza: albo muszą być to środowiska katolickie, bardzo często wprost Kościół Katolicki, albo mamy do czynienia z ludźmi często powiązanymi z PiS.

Kolejna kwestia. 10 mln zł kolejny program – Program Wsparcia Edukacji. Tutaj widać, że bliższa koszula ciału niżli sukmana – 30 projektów na Mazowsze. Rzeczywiście, największa województwo, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców w Polsce, ale drugie – 24 projekty, niewiele mniej – to woj. lubelskie. Przypomnę, że woj. lubelskie to jest ósme województwo, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców w Polsce – 24 projekty! Dolny Śląsk – rozumiem, że tutaj bliskie pani przewodniczącej, ale również pani wiceminister Machałek – 17 projektów. Kolejne województwo, śląskie, które przypomnę, że jest drugim, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców – tylko 10 projektów.

W związku z tym dochodzi do sytuacji, w której mamy do czynienia z jawnym preferowaniem przez ministra Czarnka swojego województwa – 24 projekty; drugie, jeśli chodzi o liczbę projektów, woj. lubelskie. I kto dostał? Na przykład archidiecezja lubelska – „Mała ojczyzna – Lubelskie”. Ale pan minister Czarnek nie mógł też nie zadbać o swoją uczelnię – Fundacja Rozwoju Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na projekt patriotyczny otrzymała 40 tys. zł.

I kto jest jeszcze na liście tych, którzy zostali beneficjentami tego programu? Polska Prowincja Zakonu Pijarów – dwa projekty; Fundacja „Katolicka Inicjatywa Berit”, archidiecezja lubelska, Rada Szkół Katolickich, Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół Katolickich i zgromadzenie Sióstr Felicjanek, Fundacja na Rzecz Szkół Katolickich – trzy projekty, Prowincja Zwiastowania Pańskiego, Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego, księża Pallotyni, Centrum Oświatowo-Dydaktyczne w diecezji ełckiej, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Białostockiej, Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, Salezjańskie Stowarzyszenie Wychowania Młodzieży, parafialny uczniowski klub sportowy itd. Przewodzą stowarzyszenia lub podmioty znowu katolickie.

Proszę państwa, mamy różną młodzież, i zapewniam, że młodzież – czy katolicka, czy niekatolicka – chodzi do różnych szkół. Często chodzi do małych szkół prowadzonych przez stowarzyszenia, które – ze względu na to, że samorządy nie mogą poprowadzić szkoły – to tam chodzi ta młodzież. Powiem więcej, chodzi też do innych szkół niepublicznych, np. STO, Społeczne Towarzystwo Oświatowe. Świetne szkoły! Jakoś się nie załapały, widocznie nie miały odpowiedniego profilu.

I kolejny, czwarty już konkurs – konkurs na „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania”. Tym razem 40 ml zł; maksymalna wysokość dotacji – 5 mln zł. W ogóle kierunek, można powiedzieć, taki na pograniczu tego czy to ma być edukacja, czy nie edukacja – bardziej chodzi o wsparcie swoich. Największe dwie dotacje: jedną na 5 mln zł – bo to jest maksimum, więcej nie można było dostać, drugą na 4,9 mln zł dostały dwie fundacje. Jedna fundacja, 5 mln zł – Polska Wielki Projekt. Polska Wielki Projekt dostał 5 mln zł na kupno budynku. Zaznaczę, że w radzie programowej projektu Polska Wielki Projekt są praktycznie tylko politycy PiS – dwóch byłych ministrów: Szczerski i Czaputowicz, mąż pani Przyłębskiej, dwóch europosłów: Legutko i Krasnodębski. Ogólnie rzecz biorąc, cała Rada Programowa

Fundacji „Polska Wielki Projekt” to jest po prostu Prawo i Sprawiedliwość. Oni dostali 5 mln zł na zakup budynku.

Druga fundacja, 4,9 mln zł, to fundacja pani przewodniczącej regionu – Wolność i Demokracja. Fundatorem, przypomnę, był pan Michał Dworczyk, szefował do 2015 r., potem szefem został bodajże Kryże, a przypomnę, że mąż pani przewodniczącej Stachowiak-Różeckiej jest sekretarzem zarządu. 4,9 mln zł z publicznych pieniędzy! W sumie fundacja Wolność i Demokracja otrzymała z różnych form publicznej pomocy – ze spółek Skarbu Państwa, z budżetu państwa – 64 mln zł, w tym właśnie 4,9 mln zł z... Jest o tym tekst na Onecie, zachęcam do przeczytania.

170 mln zł rozdanych według klucza „sami swoi” – albo muszą być to instytucje związane z kościołem albo fundacje bardzo często powiązane z politykami PiS-u lub byłymi politykami PiS-u. Pieniądze publiczne potraktowane jako prywatny folwark ministra Czarnka! Pieniądze publiczne rozdzielone nie według jasnych kryteriów, które pozwalały powiedzieć, kto potrzebuje najbardziej i komu się najbardziej należy, tylko według kryteriów, kto wiedział o programie, kto się zgłosił i kto potem – to jeszcze następny temat na rozmowę – w ramach komisji, która była w specjalny sposób powołana, miał szansę te pieniądze otrzymać.

Ogólnie rzecz biorąc, zdajemy sobie sprawę z jednej rzeczy – pieniądze publiczne to nie jest prywatny folwark żadnego z ministrów. Pieniądze publiczne należą do całego społeczeństwa. W związku z tym każdy z nas ma prawo wiedzieć, że są w sposób przejrzysty i jasny wydatkowane, że tego typu pieniądze mają prawo i szansę trafić do każdej fundacji w Polsce, która prowadzi programy edukacyjne, do każdej szkoły, która nie jest szkołą samorządową – jeżeli to są inwestycje w oświacie przeznaczone dla szkół niesamorządowych, a nie dla wybranych według klucza: 90% do szkół katolickich, tylko 10% do innych podmiotów.

Proszę państwa, to oznacza jedno – że państwo transferują pieniądze publiczne do Kościoła Katolickiego, bez kryteriów związanych z tym, że to ma być kryterium, że one na równych zasadach konkurują z innymi jednostkami, innymi szkołami niepublicznymi – w których, przypomnę, uczy się ok. 8% dzieci, w tych szkołach niesamorządowych – a tylko wybranych, w których się uczy mniejszość z tych 8%.

Dziękuję państwu bardzo. Drugim wnioskodawcą jest Lewica, więc teraz pani Kretkowska.

Poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica):

Szanowni państwo, już kiedy pracowaliśmy nad nowelizacją ustawy o systemie oświaty, alarmowaliśmy, że ta nowa kompetencja ministra edukacji i nauki w postaci jednoosobowego decydowania o finansowaniu programów i przedsięwzięć w oświacie z publicznych środków doprowadzi do budowy systemu folwarcznego. I z wielkim smutkiem musimy stwierdzić, że jako opozycja mieliśmy wówczas rację.

Miesiąc temu media alarmowały, informując opinię publiczną, że pan minister Czarnek koncentruje wsparcie z publicznych pieniędzy na szkołach prowadzonych przez organizacje katolickie. Już wtedy była mowa o tym, że milionowe kwoty mają zasilić konta zakonów, parafii i diecezji. Dane przytaczane przed chwilą przez panią posłankę Lubnauer są przerażające.

Jeśli chodzi o projekt ministerstwa edukacji i nauki „Inwestycje w oświacie”, którego celem było dofinansowanie szkół niesamorządowych, to placówek oświatowych prowadzonych przez organizacje wyznaniowe w tej grupie jest tylko 7% – mówimy więc o pewnym marginesie wśród podmiotów niesamorządowych, podmiotów prywatnych. Tymczasem w trzech transzach wyznaczonych przez ministra środki zostały skierowane, odpowiednio, w 95%, w 73% i 38% na finansowanie właśnie projektów katolickich. Rozumiemy, że to swoista nagroda za prawomyślność, ale gdzie są w tym wszystkim dzieci i młodzież. Pan minister Czarnek nie stoi przecież na czele ministerstwa wyznań religijnych, tylko Ministerstwa Edukacji i Nauki. Środki powinny być kierowane na pomoc materialną dla uczniów, na wsparcie psychologiczne, na cyfryzację edukacji, na rozwój szkolnej infrastruktury, bez względu na to, kto jest podmiotem prowadzącym. Nie powinniśmy być zmuszeni do przypominania tego na posiedzeniach Komisji Edu-

kacji, Nauki i Młodzieży. Tymczasem strumień pieniędzy od ministra Czarnka zamiast tam, gdzie jest realna potrzeba, został skierowany zgodnie z kluczem ideologicznym.

Dziękuję ministerstwu za przesłanie przez przed dzisiejszym posiedzeniem Komisji informacji na temat programów, jednak brakuje w nich informacji na temat tego, kto konkretnie dostał wsparcie od ministra. Rozumiemy, że Ministerstwo Edukacji i Nauki uznało po prostu, że to już wiemy, i nie liczone na to, że będziemy to sprawdzać.

Popatrzymy chociażby na program „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej”. Przeznaczycie na niego 20 mln zł. Do kogo one trafiły? Do Fundacji Wspierania Myśli Polskiej z Biłgoraju – 150 tys. zł, plus 200 tys. zł z Programu Wsparcia Edukacji. Kogo widzimy w zarządzie fundacji? Pana Piotra Olszówkę, byłego posła Prawa i Sprawiedliwości. Cóż, przypadki się zdarzają, ale popatrzmy dalej. 280 tys. zł na „Dialog międzypokoleniowy podczas spotkań wigilijnych pod strzechą” dla Stowarzyszenia Kobiety Karpat. Kogo widzimy w zarządzie? Byłą posłankę Prawa i Sprawiedliwości panią Krystynę Wróblewską.

To, drodzy państwo, nie są przypadki. Uważna lektura list podmiotów nagrodzonych w ramach tych programów pokazuje naprawdę interesujące sieci powiązań. Na przykład Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” z Lublina, w którego komisji rewizyjnej do 4 października tego roku zasiadał minister nauki pan Przemysław Czarnek otrzymało 300 tys. zł w ramach Programu Wsparcia Edukacji oraz 400 tys. zł w ramach programu „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej”. To mówi samo za siebie.

Nie jest też tak, że pieniądze z tych programów trafiają do podmiotów, które mają jakieś doświadczenie. Szczególnie zainteresowała nas powstała w lutym tego roku Fundacja Nauki, Rozwoju i Nowych Technologii „Metaverse” ze Zgorzelca, która otrzymała 250 tys. zł w ramach programu „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej” oraz 200 tys. zł w ramach Programu Wsparcia Edukacji. To jest bardzo ciekawe, ponieważ jednym z kryteriów przyznawania środków w Programie Wsparcia Edukacji – jak w odpowiedzi na naszą interpelację przekazało MEiN – był poziom kompetencji i doświadczenia osób zaangażowanych w realizację projektu. W zarządzie tej fundacji widzimy studentów.

Odnosząc się do Programu Wsparcia Edukacji wartego 11 mln zł, jeden z modułów ma uczyć dzieci i młodzież podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowych, pielęgnowania polskości – wsparcie wychowawczej roli szkoły. Czy to są obecnie najważniejsze problemy polskiej edukacji, gdy tysiące dzieci jest niedożywionych? I znów z materiałów ministerstwa wiemy, że finansowanie otrzymają 152 wnioski. Ile z tych wniosków dotyczy Kościoła Katolickiego i organizacji z nim związanych? Chcielibyśmy to usłyszeć.

Pan minister Czarnek, jak widzimy, zajmuje się ideologizacją polskiej szkoły: bardzo dba o to, żeby tej ideologizacji polskiej szkoły nie było – wedle tego, co głosi. Z tym, że to pan minister Czarnek jest tym ideologizującym: pieniądze dla Kościoła Katolickiego – proszę bardzo; 100 tys. zł dla szkoły ugruntowujące tak ważne dla doradcy pana ministra Czarnka Pawła Skrzydlewskiego – jak najbardziej; wsparcie dla politycznych sojuszników i znajomych – jak widzimy, płynie szeroko. Pan minister Czarnek, rozdając szeroką ręką pieniądze, zapomina, komu ma służyć Ministerstwo Edukacji i Nauki w Polsce, która pozostaje państwem świeckim.

Oczekujemy odpowiedzi na niejasności i brak informacji w tych zakresach, o których mówiłam przed chwilą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, otwieram dyskusję. Pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. W tym punkcie w tym momencie powinien zabrać głos minister edukacji...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ale pani się zgłasza.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

...w tym punkcie powinien zabrać głos minister edukacji, ale nie widzę na sali ani ministra edukacji, ani nikogo z kierownictwa Ministerstwa Edukacji. Bardzo proszę panią przewodniczącą o wyjaśnienie, dlaczego na tak ważnym posiedzeniu Komisji, dotyczącym wydatkowania pieniędzy publicznych z tzw. funduszu pana ministra Czarnka, nie ma pana ministra Czarnka. Przecież on w mediach chwalił się tym funduszem od kilku miesięcy i mówił, jakie to wspaniałe rzeczy będą robione w ramach tych pieniędzy – dzisiaj na posiedzenie Komisji nie przyszedł. Wystraszył się? Nie ma odwagi? Boi się pytań posłów? Boi się wystąpić przed opinią publiczną i powiedzieć, o co naprawdę chodziło w funduszu Czarnka?

Pani przewodnicząca, to kolejny skandal, który próbujecie schować pod dywan. gdyby nie posłowie opozycji, gdyby nie kontrola – moja i pani poseł Katarzyny Lubnauer – w Ministerstwie Edukacji, byłaby nad tym tematem cisza. Państwo nawet nie raczyli odpowiadać – tutaj uwaga do Ministerstwa Edukacji – na pytania dziennikarzy w tej sprawie. Wszystkie informacje są po prostu ukrywane, są po prostu izolowane, tak żeby opinia publiczna dowiedziała się jak najmniej na ten temat. To pierwsza uwaga związana z obecnością, czy raczej brakiem obecności, ministra edukacji.

Tak się zastanawiam, bo kiedy pan minister przychodził z kolejnymi... a właściwie państwo posłowie Prawa i Sprawiedliwości, bo większość tych funduszy była ustalona poprawkami poselskim, i to w drugim czytaniu, w pozakonstytucyjnym trybie. Nie mamy dzisiaj Trybunału Konstytucyjnego, ale kiedy ten Trybunał Konstytucyjny będzie, to te fundusze ustalone w ten sposób po prostu nie mają racji bytu, bo w drugim czytaniu nie wolno rozszerzać projektu ustawy. Zatem kiedy państwo tutaj przychodziliście z tymi wszystkimi zapisami do projektu ustawy, słyszeliśmy, że to jest analogicznie do ustawy o szkolnictwie wyższym, że tam pan minister ma takie prawa, więc trzeba mu dać również te prawa w systemie edukacji; że chodzi o szkoły niepubliczne, które nie mają możliwości uzyskania środków w ramach dodatkowych pieniędzy – czy to w subwencji oświatowej, czy jakichś funduszy z Ministerstwa Edukacji – i że trzeba tym szkołom pomóc, i że trzeba pomóc organizacjom, które mają wspierać system oświaty. Tylko wtedy nie mówiliście, że macie gotowy plan, komu te pieniądze chcecie przeznaczyć – że macie plan, że to nie chodzi o wszystkich, tylko że chodzi o swoich.

Proszę państwa, w roku szkolnym 2020/2021 według GUS funkcjonowały w polskim systemie edukacji 3373 szkoły niepubliczne – podstawowe i ponadpodstawowe. Przypominę, 3373 szkoły niepubliczne. Według Rady Szkół Katolickich, bo GUS nie rozróżnia tych szkół niepublicznych, jeżeli chodzi o organy prowadzące – to jest informacja z października 2020 r. – szkół klasyfikowanych jako szkoły katolickie było 487; 3300 do 480 – taka jest proporcja. A jaka jest proporcja w podziale środków? 90% środków dla szkół katolickich.

Nie interesują was małe szkoły wiejskie mające 20 uczniów, 50 uczniów, prowadzone przez stowarzyszenia rodziców, prowadzone przez lokalną społeczność, po to żeby dziecko miało blisko do szkoły. Te szkoły was po prostu nie interesują. Macie na ustach hasła pomocy małym szkołom, ale wasza mała szkoła równa się szkoła katolicka, bez względu na to, ile tam jest uczniów. Nie mam nic przeciwko temu, żeby w Polsce funkcjonowały szkoły katolickie. Ale trzeba mieć jakieś proporcje, trzeba mieć rozum i trzeba patrzeć na podział środków publicznych w sposób sprawiedliwy – ale słowo „sprawiedliwość” dla was już dawno straciło prawdziwe znaczenie.

Mnie bardzo bulwersuje jeszcze jedna sprawa związana z podziałem tych środków. Zawsze było tak, że wszelkie programy – czy to rządowe programy edukacyjne, czy to programy w ramach jakichś funduszy – to były programy, w których przeznaczyliśmy środki publiczne dla organizacji pozarządowych, ale na prowadzenie zajęć z dziećmi, tak? Przekazywaliśmy pieniądze dla organizacji pozarządowych po to, żeby te organizacje realizowały jakieś zadania na rzecz dzieci. Proszę mi powiedzieć, co ma wspólnego z zadaniem na rzecz dzieci zakup budynku za 5 mln zł dla fundacji, którą założył pan minister Dworczyk, czy dla fundacji, w której sekretarzem jest mąż pani przewodniczącej Komisji. Proszę mi powiedzieć, jaki związek ma zakup nieruchomości dla fundacji,

która tak naprawdę uwłaszcza się na pieniądzach publicznych, z działaniem na rzecz dzieci i młodzieży, ze wspieraniem edukacji – bo ja takiego związku nie widzę.

Proszę państwa, to jest tylko po to, żeby działacze partyjni po przegranych wyborach mogli na tym budynku prowadzić dalej działalność; po to, żeby zachować swoje dochody. Albo nawet powiększyć swoje dochody, bo takie przykłady również mamy.

Proszę państwa, tu pani poseł Lubnauer wymieniła dwie fundacje: fundacja Wolność i Demokracja i fundacja Polska Wielki Projekt. Kiedy patrzy się właśnie na te organizacje, które podobno wspierają system edukacji, bo dostały pieniądze na takiej zasadzie, to jest tutaj taka Fundacja na Rzecz Wspólnych Spraw. Ta Fundacja na Rzecz Wspólnych Spraw, ona chyba, dostała... Tak, Fundacja na Rzecz Wspólnych Spraw: megafon, zakup nieruchomości i wyposażenia – 4,5 milionów zł. Przed chwilą zobaczyłam, popatrzyłam do KRS. Wiecie państwo, kiedy ta fundacja powstała? 31 grudnia 2021 r.! Fundacja, która powstała praktycznie przed podziałem środków, dostała prawie 5 mln zł – 4,5 mln zł. Pokażcie mi mechanizm, który pozwala finansować z budżetu państwa tego typu działalność. To przecież jest skandal. W momencie ujawnienia takiej informacji ani pan minister, ani pracownicy, ani Komisja nie powinni już ani dnia dłużej pracować. Jak sprawdzili wiarygodność tej fundacji? Co ta fundacja robiła na rzecz edukacji, kiedy ona dopiero co powstała – i dostała 4,5 mln zł.

Wiecie państwo, naprawdę, kiedy słuchałam... bo byłam na kontroli, patrzyłam na te wszystkie zestawienia organizacji, które otrzymały pieniądze w ramach tzw. funduszu Czarnka – ale kiedy słuchałam pani poseł Lubnauer, która przedstawiała informacje, które już niby znałam, to naprawdę włosy stawały mi dęba. Jak można w demokratycznym państwie robić takie rzeczy? I to w sposób jawny, bez żadnego zahamowania rozdawać pieniądze na prawo i lewo, bez sprawdzenia, co rzeczywiście z tych pieniędzy będą miały polskie dzieci. Bulwersuje mnie danie pieniędzy organizacjom na zakup budynku, kiedy dzieci w małych miejscowościach mają fatalne warunki nauki, bo nagle szkoły z sześcioklasowych szkół stały się szkołami ośmioklasowym i często nie mają sal gimnastycznych, nie mają stołówek. Na to państwo nie dajecie pieniędzy, ale 20 mln zł dla organizacji po 4–5 mln zł dla każdej – tak. Na to Prawo i Sprawiedliwość stać, bo to nie są wasze pieniądze.

Będziemy jeszcze pewnie mieli okazję porozmawiać o innych bulwersujących środkach, które zostały wydatkowane z Ministerstwa Edukacji i Nauki. Te 170 mln zł, o których dzisiaj mówimy, to nie jedyne pieniądze. Jest jeszcze prawie 200 mln zł, które zostały wydatkowane na badania... pseudobadania – nie wiem, jak to nazwać, bo badania zlecane z wolnej ręki, bez żadnych kryteriów, bez żadnego jakiegось sprawdzenia tego, poza systemem; bo mamy instytucje, które są w Polsce powołane po to, żeby właśnie rozdawać... czy przydzielać... bo rozdawnictwo to jest w Ministerstwie Edukacji i Nauki, a tam są przydzielane środki na badania po zbadaniu wniosków. No, ale 200 mln zł w ciągu siedmiu lat rządów PiS-u poszło bezpośrednio z ministerstwa nauki na badania naukowe. Bulwersujące jest to, że z jednego takiego badania skorzystał poseł Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży – pan poseł Kurzępa. Pierwsze badanie – 3 mln zł, drugie badanie – 4,5 mln zł otrzymała uczelnia, a koordynatorem – pan poseł Kurzępa. zarobek w drugim badaniu 290 milionów... 290 tys. zł.

To naprawdę bulwersuje, to naprawdę jest sytuacja, która nigdy nie powinna się zdarzyć. To, co jest waszym hasłem, hasłem rządzących, to „pieniądze dla swoich”. Nie interesują was ci, którzy tych pieniędzy potrzebują; ważne, żeby te pieniądze trafiły tam, gdzie chce polityk PiS i gdzie później, w następnym kroku, może z tego skorzystać polityk PiS.

Żądam wyjaśnień od pana ministra Czarnka. Panie ministrze, odwagi! Miał pan odwagę przyjść tutaj z tymi projektami, to niech pan ma też odwagę stanąć przed Komisją, stanąć przed społeczeństwem i wytłumaczyć się z tego rozdawnictwa. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Szanowni państwo, zacznę z siebie, bo w jakimś sensie zostałam wywołana do odpowiedzi. Zawsze, jak słyszę takie historie, to się zastanawiam, czy państwo stosujecie, zgodnie z powiedzeniem, „własną miarę”, tzn. „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”. Mierzycie po prostu według siebie – nie mam pojęcia.

Ale mam do pani poseł tylko jedną uwagę, bo powiedziała pani coś takiego: „działacze PiS się uwłaszczają na instytucjach i powiększą swoje dochody” w odniesieniu do fundacji Wolność i Demokracja. Mam pytanie do pani poseł: czy pani w tym miejscu i tym posiedzeniu Komisji insynuuje, że ja, jako polityk PiS, w związku z tym, że mój mąż jest od lat w fundacji Wolność i Demokracja, od kiedy ona powstała... zresztą na marginesie wielu innych, które wspierają Polaków na Białorusi, na Ukrainie. Działalność fundacji Wolność i Demokracja jest państwu znana, jak będziecie mieć trochę cierpliwości, to prześlę KRS-y – znajdziecie jego obecność również w wielu innych, w których pracuje od 1995 r. I mam pytanie, pani poseł: czy pani insynuuje w związku z tym zdaniem, które zostało wypowiedziane, że ja bądź mój mąż czerpiemy korzyści finansowe z tego, że on jest działaczem tego rodzaju fundacji, i tej konkretnej? Proszę mi odpowiedzieć na pytanie: czy pani chciała powiedzieć, że w związku z tym mój mąż się uwłaszczy i będzie czerpał zyski finansowe z tego, że pracuje w fundacjach, które wspierają Polaków na Białorusi i na Ukrainie?

Proszę to powiedzieć bardzo wyraźnie. Dla mnie jest to ważne, bo informuję panią, że na tego rodzaju insynuacje sobie nie pozwolę. Nie wiem, czy państwo macie taką wyobraźnię i świadomość, ale są ludzie... związani również z nami, tak jak np. mój mąż, węzłem małżeńskim od 1997 r., którzy po prostu w ramach swojego przekonania i swoich poglądów przez te dwadzieścia kilka lat zajmuje się wsparciem dla opozycji białoruskiej i ukraińskiej. Od lat. I raczej, jeśli chodzi o mój budżet rodzinny, to ja inwestuję w te spotkania i w te działania, i w to wsparcie i dzielę się wszystkim, co mogę bardziej niż zyskuję – co pani insynuuje – w kwestiach materialnych. Zatem bardzo proszę o precyzyjne wypowiedzenie swojej myśli, która była kierowana pod moim adresem. Bardzo proszę, do dyskusji zgłosił się jeszcze pan Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Ta filipika pani Lubnauer więcej mówi o niej samej niż o działaniach ministra, bo to jest jakaś fobia antychrześcijańska, fobia antykatolicka. Wręcz obsesja pewnie. To widać w wielu wypowiedziach, ale ta dzisiejsza była chyba najbardziej ostra. Jeśli w uzasadnieniu pani Lubnauer mówi, że: „jakie były kryteria? kto wiedział o programie? kto mógł się zgłosić?”... Proszę państwa, wystarczyło wejść na stronę Ministerstwa Edukacji i Nauki – wszystkie informacje: o zasadach programu, o tym, w jaki sposób złożyć wniosek. Nie było nic bardziej transparentnego. Ale oczywiście w ustach pani Lubnauer jest to zarzut, który może nie został sformułowany wprost, ale w taki sposób, że po prostu program był tajny, mogły się zgłosić tylko te podmioty, które dowiedziały się o nim w jakiś zupełnie ekstraordynaryjny sposób. Przecież to jest kompletna głupota! Taka manipulacja zaraz na początek, bo to to był pierwszy głos – dyskwalifikuje w ogóle całą dalszą wypowiedź.

Albo tutaj pani poseł Kretkowska przypomniała... Pamiętam to posiedzenie naszej Komisji, kiedy wprowadzaliśmy zmianę w ustawie o systemie oświaty, która umożliwiła finansowanie – byłem przekonany, że akurat ta nowelizacja będzie zupełnie bezkonfliktowa, bo cóż lepszego niż danie możliwości ministrowi, aby dofinansowywał różnego rodzaju podmioty, które wspierają działania oświatowe. Wtedy nie zostawiliście suchej nitki na tym projekcie nowelizacji. I dzisiaj odkryliście karty już ostatecznie, atakując – co? Atakując fakt, że Ministerstwo, minister edukacji pozyskał środki, czyli krótko mówiąc, przekonał rząd do tego, żeby można było przeznaczyć środki na działania w zakresie oświaty. Wy to zaraz na początku skrytykowaliście.

Dzisiaj idziecie dalej tym tropem. I tak naprawdę – tak jak to pani poseł Szumilas tutaj powiedziała, że „gdyby nie nasza kontrola, to byłaby cisza nad tym” – to rzeczywiście należy wam podziękować, bo wy nagłośniliście te działania. Ministerstwo chyba za mało się tym chwaliło. Jest się czym chwalić. Absolutnie jest się czym chwalić. I bardzo dobrze, że panie poseł...

Poseł Rafał Grupiński (KO):

Prokuratura się tym zajmie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jasne, jasne.

Nagłaśniajcie to dalej. Bardzo dobrze, że panie poseł przeprowadziły tę kontrolę, bo z tych waszych wypowiedzi właściwie wynika jedno – to była jedna wielka apoteoza działań oświatowych Kościoła. Chociażby z tych waszych głosów wynika, ile Kościół Katolicki robi dla kształcenia młodzieży. Robił to od wielu, wielu lat. Od, właściwie, historycznie rzecz ujmując, to w ogóle od samego początku. Pierwsza uczelnia wyższa to gnieźnieńska szkoła katedralna. Ale to już nie idźmy tak daleko w historię. Krytykujecie np. działania salezjanów w sferze sportu dzieci i młodzieży. Ba, tutaj znalazła się nawet krytyka Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. To jest po prostu jakiś atak w fundamenty naszej historii. Organizacja z taką tradycją, przywrócona do życia w III Rzeczpospolitej – w wolnej Polsce, po okresie komunizmu. Działała przez lata, teraz otrzymała wsparcie finansowe – i wy to krytykujecie?! Generalnie, to powinniśmy się cieszyć, że są dodatkowe środki, bo oni działali, bez środków publicznych działali.

Ale oczywiście te potrzeby są ogromne, i te sto kilkadziesiąt ileś tam milionów złotych to jest kropla w morzu potrzeb...

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Potrzeb PiS.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jestem przekonany... W morzu potrzeb – tak, bo np. Kościół Katolicki, ale nie tylko – różnego rodzaju stowarzyszenia, czyli znowu...

Warto tutaj – może głośno powiem to, co po cichu mówi pani poseł Gajewska, która wślawiła się wczoraj tym haniebnym określeniem „PiS-owskie dzieci”; dzisiaj zapowiedziała, że przeprosi, ale pogłębiła jeszcze wymowę tych swoich haniebnych słów, a teraz jeszcze dołożyła dodatkowy element, bo oczywiście dzieci, które uczęszczają do szkół katolickich, do szkół różnych stowarzyszeń i fundacji, są gorsze. Są gorsze według opozycji totalnej. Im...

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Proszę reagować na takie słowa, pani przewodnicząca.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Niech pani się uspokoi...

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Ale, przepraszam bardzo, po pierwsze...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Polecam...

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Pani przewodnicząca, proszę reagować na takie słowa. Tutaj nie padły takie słowa, że dzieci jakiegokolwiek są gorsze bądź lepsze. Proszę reagować na takie słowa.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

No właśnie pani to powiedziała. Tak. Właśnie pani to powiedziała.

I teraz pani przewodnicząca Szumilas mówi: „Nie interesują was małe szkoły wiejskie”. Mówi to polityk, który był ministrem edukacji, i za czasów, kiedy był ministrem edukacji i wiceministrem, zlikwidowano 2 tys. wiejskich szkół. 2 tys. wiejski szkół. Rząd Prawa i Sprawiedliwości – to była pierwsza nowelizacja...

Poseł Rafał Grupiński (KO):

7 tys. gimnazjów zlikwidowaliście, większość na wsiach.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...to była pierwsza nowelizacja, kiedy daliśmy kuratorowi prawo weta wobec decyzji samorządów, które często pochopnie chciały likwidować szkoły, szukając oszczędności tam, gdzie ich szukać nie powinny, czyli oszczędności w potrzebach edukacyjnych dzieci ze swoich gmin, ze swoich powiatów. My to zablokowaliśmy. I dzisiaj pani poseł Szumilas ma czelność powiedzieć, że nas nie interesują małe wiejskie szkoły!? My je uratowaliśmy! Ta hekatomba szkół wiejskich, gdyby platforma rządziła, to trwałaby do dzisiaj.

My dzisiaj właśnie różnego rodzaju placówki, które były przez lata niedoinwestowane... bo tutaj też słyszałem, że „zostały przeznaczone środki na zakup obiektów, ale nie dla celów oświatowych”. Znam wiele przykładów realizacji tego programu, gdzie zakupiono budynki szkolne, bo różnego rodzaju stowarzyszenia prowadziły szkoły w dzierżawionych obiektach i dzięki tym środkom mogły zakupić te obiekty, czyli, krótko mówiąc, zmniejszyć koszty.

Oczekiwanie w tym zakresie jest ogromne. Jestem przekonany, że te programy będą kontynuowane, że to nie było tak, że one są realizowane incydentalnie, tylko że będą realizowane w kolejnych latach. Prawo i Sprawiedliwość będzie rządzić w kolejnej kadencji, więc myślę, że tutaj można uspokoić wszystkich tych, którzy akurat w tych naborach nie uzyskali dofinansowania, bo nie było takiej możliwości. Dziwicie się, że taka szkoła otrzymała, a inne nie. Tak – potrzeby są ogromne.

Między innymi ta wielkość tych potrzeb jest związana z tym, że wy nic nie robiliście, żeby wspierać te podmioty. Zadajcie sobie teraz sami pytanie – krytykujecie ministra Czarnka – to czemu sami nie wpadliście, czemu pani poseł Szumilas, jak była ministrem czy wiceministrem, nie wpadła na pomysł, żeby dofinansowywać podmioty działające w systemie oświaty? Nawet te, które jakoś są związane z wami. Mam nadzieję... bo wymienialiście tutaj też różnych polityków Prawa i Sprawiedliwości – czy działaczy, czy osoby, które tam kandydowały – że działają w jakiejś fundacji czy w stowarzyszeniu w sferze oświaty. Świetnie! To pokazuje, że ludzie związani z Prawem i Sprawiedliwością są aktywni społecznie, że – tak jak tutaj mówiła pani przewodnicząca – od połowy lat 90. działają, nigdy nie patrzyli na to, ile to czasu zajmuje, ile to kosztuje, po prostu działali społecznie. To mam nadzieję, że w waszych szeregach też są ludzie, którzy nie tylko patrzą na swój własny interes, tylko coś dobrego robią dla społeczeństwa. Jeśli tak jest, to cieszyłbym się – a w tych latach, kiedy rządziście, byłem posłem opozycyjnym – że wspieracie jakieś działania oświatowe. Ale wam i pani poseł Szumilas wtedy do głowy to nie przyszło. Do głowy wam nie przyszło! To właśnie, pokazuje wasze podejście – czyli to was nie interesują problemy polskich dzieci, rodziców. Nie interesują was. Nie zrobiliście tego, ale krytykujecie nasze działanie. I ta krytyka wcale nas nie smuci. Wręcz przeciwnie – gdybyście tego nie krytykowali, to moglibyśmy mieć podejrzenie, czy aby dobrze robimy. Robimy tyle dobrych rzeczy, że społeczeństwo to docenia i te wasze ataki są przeciwnie skuteczne.

Wy – jeszcze raz to powtórzę, kończąc – nagłaśniamie nasze działania. Bardzo dziękujemy za tę kontrolę. Proszę robić więcej tych kontroli, proszę pojeździć po tych placówkach, które otrzymały dofinansowanie. Wtedy się przekonacie, jak szczęśliwi są rodzice dzieci, które tam uczęszczają, jak te dzieci są szczęśliwe, jak szczęśliwi są nauczyciele, którzy dzięki temu będą mieli lepsze możliwości kształcenia dzieci. Musimy to robić dla dobra Polski, dla dobra polskiego społeczeństwa, a wy o dalej zajmujcie się właśnie tą działalnością, która – jak sądzicie – nam szkodzi, a jest dokładnie odwrotnie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani Maria Kurowska się zgłaszała.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Pani przewodnicząca, Szanowna Komisjo, pani poseł Lubnauer rozpoczęła swoje wystąpienie jako sprawozdawcy od słów, że „Ziobro ma swoją fundację”. Otóż pani poseł Lubnauer mówi bzdury. Ziobro nie ma żadnej fundacji; fundacja jest przy Ministerstwie Sprawiedliwości. I to nie fundacja, ale Fundusz Sprawiedliwości. Fundusz, którego budżet jest stworzony z nawiązek, jakie są do tego funduszu składane w związku z różnego rodzaju przestępstwami, wykroczeniami, i środki z tego funduszu następnie są przeznaczone dla ofiar, dla ludzi, którzy są pokrzywdzeni przestępstwem. Dla orientacji chcę powiedzieć, że te środki są przeznaczane m. in. dla matek z dziećmi, które znalazły się w bardzo trudnej sytuacji, kiedy często dzieci i matka są zostawione bez środków, bo np. mąż po jakichś dużych awanturach nie dosyć, że je skrzywdził fizycznie, psychicznie, to musiał zostać od tej rodziny odsunięty, i często te matki zostają z dziećmi bez środków do życia. Idzie do tych rodzin pomoc zarówno materialna, jak i psycholo-

giczna, jak i pomoc prawna, a więc jest to cały obszar działalności służącej właśnie tym pokrzywdzonym.

Następna sfera, która jest równie ważna, to jest dla ofiar wypadków drogowych. Sama spotkałam się z przypadkiem, bardzo dramatycznym, kiedy małżeństwo było w Stanach Zjednoczonych i tam uległo wypadkowi. Mąż zginął, żona została sprowadzona do Polski w stanie bardzo kiepskim, bo połamana, niepotrafiąca poruszać się samodzielnie i została na łasce swoich rodziców. W pewnym momencie ci rodzice, zdesperowani, bo już im brakło swoich środków, aby ratować swoją córkę, przyszli do mnie, żeby w jakiś sposób im pomóc. Pomyślałam sobie: „No jak ja mogę pomóc?”. I wtedy zaczęłam się interesować właśnie, jak mogę pomóc tej rodzinie. Okazało się, że jest taka możliwość, bo w moim terenie funkcjonują punkty pomocy osobom pokrzywdzonym, które to punkty właśnie wprowadzają do swoich rejestrów tę rodzinę i wtedy zajmują się nią wszechstronnie, tak jak powiedziałam: i materialnie – w tym przypadku były to pieniądze przeznaczone na rehabilitację tej kobiety, bo ona wymagała bardzo dużej rehabilitacji – czy też na pomoc psychologiczną, ale też prawną, bo czy nie należało jej się ubezpieczenie, skoro ten wypadek był tam. Przecież taka osoba nie poradzi sobie z tym wszystkim. Zatem w tych punktach są prawnicy, którzy przygotowują dokumenty, którzy wskazują drogę i otaczają taką ścisłą opieką. Jest to też często, jeżeli chodzi o prawników, przygotowywanie różnych pozwów, dokumentów do uzyskania alimentów. Zatem jest to absolutnie działalność bardzo potrzebna.

Proszę zwrócić uwagę, że w ramach właśnie działania Funduszu Sprawiedliwości została też wybudowana klinika „Budzik” dla dorosłych. 44 mln zł, które zostały zainwestowane w tę klinikę po to, aby ludzie, którzy w różny sposób znaleźli się w śpiączce, najczęściej w czasie wypadków drogowych, mogli tam odzyskiwać swoje zdrowie i swoją sprawność.

Ale też przecież wiemy, że tymi organizacjami, które najbardziej pomagają na terenach wiejskich, gdy przychodzą kryzysy, gdy przychodzą jakieś kataklizmy – kto jest na pierwszym froncie boju? Oczywiście, strażacy z ochotniczych straży pożarnych. Ci strażacy, którzy wcześniej muszą przejść różnego rodzaju szkolenia, którzy są profesjonalistami w tym, co robią. Ale do tej pory, niestety, nikt nie zadbał o tych strażaków, aby tej pomocy mogli udzielać bezpiecznie, aby nie narażali zbytnio swojego zdrowia i swojego życia w tych wszystkich akcjach ratunkowych. Dlatego też Fundusz Sprawiedliwości wspomaga również ochotnicze straże pożarne, wyposażając je czy w defibrylatory, czy inne urządzenia, które nie tylko pomagają w bezpośrednim zagrożeniu życia, ale też pomagają tych ludzi ocalić w niebezpieczeństwach.

Zauważcie państwo, że również wtedy, gdy przyszedł COVID i ten kryzys zdrowotny, Fundusz Sprawiedliwości kupował respiratory, maseczki, całe kombinezony, które były, i inwestował właśnie w tę pomoc bezpośrednią. Ale też, gdy przyszła fala uchodźców z Ukrainy, również tutaj włączył się Fundusz Sprawiedliwości i pomagał w różnego rodzaju sposób.

Zatem proszę nie szafować tym, że jeżeli jest fundusz, to znaczy, że fundacja i że to jest jeszcze jakaś indywidualna i ktoś czerpie korzyści. Nie. Czerpią korzyści głównie ci, którzy z tego korzystają. Ale tak to ma być.

Natomiast jeszcze chciałabym przypomnieć, że przecież są konkursy i oferty, do których trzeba się zgłosić, aby taką pomoc wykonywać, aby po prostu w to wszystko się wpiąć, i nie insynuować, a raczej cieszyć się z tego, że nasze społeczeństwo jest już na tyle obywatelskie, że powstają takie fundusze i że świadczą pomoc innym.

Odnosząc się natomiast do innych wypowiedzi, to widzę tutaj taką zmasowaną nienawiść do Kościoła Katolickiego i do tego, że większość organizacji zarówno młodzieżowych, jak i innych jest zgromadzona przy Kościele Katolickim. A to gdzie ma być, drodzy państwo, zgromadzona, jeżeli nie w tej organizacji, która istnieje tysiąc lat? To dobrze, że właśnie przynajmniej Kościół wziął się za tworzenie i organizację życia młodzieży, jej wychowania, organizowania jej czasu wolnego. I te pieniądze, które są przeznaczone np. dla organizacji salezjańskich, bo też państwo z taką lubością wręcz wypowiadaliście: „salezianie tu, salezianie tam”. Pewno nie wiecie o tym, że salezianie to jest zgromadzenie, które zostało założone przez księdza Jana Bosko, który bardzo ukochał młodzież,

który się tej młodzieży poświęcił, który tę młodzież zbierał na ulicach i z nich doprowadzał do normalności te dzieci, bardzo pokrzywdzone czasem przez środowiska czy własne rodziny. To był wielki program wychowawczy i na tej bazie zostało zbudowane zgromadzenie. Dlatego salezianie właśnie mają dużo tylko organizacji sportowych, ponieważ ksiądz Jan Bosko bardzo stawiał na sport dla tych młodych chłopców, aby w ten sposób dawać im zarówno dobre zagospodarowanie wolnego czasu, jak i satysfakcję z osiągnięć. Zatem wielki piękny program wychowawczy.

Zatem to nie jest transfer – bo też tutaj była taka wypowiedź, takie określenie, że jest to „transfer pieniędzy do Kościoła Katolickiego”. Wybaczcie, Kościół Katolicki, jako hierarchia, jest utrzymywany z naszych pieniędzy – katolików. Tu nie ma żadnego transferu do księży – to jest transfer pieniędzy na wychowanie młodzieży. A jeśli chodzi o te wszystkie organizacje, które są np. właśnie przy salezjanach, czy prowadzą je salezianie, to tam nikt nie pyta, czy to dziecko, które przychodzi na zajęcia sportowe, to ono jest z PiS-u czy z Platformy, czy może z Konfederacji; po prostu jest dzieckiem i młodzieżą – i służy wszystkim. To nie są pieniądze przeznaczone tylko dla dzieci, których rodzice są katolikami; to jest przeznaczone dla wszystkich dzieci i wszystkie dzieci z tego korzystają. Proszę nie mylić faktów, proszę się zapoznać z tymi organizacjami. Myślę, że gdybyście państwo teraz przyszli, popatrzyli na te organizacje, jako one pięknie działają, to zmienilibyście swoje zdanie – i do tego was zachęcam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Poseł Jacek Kurzępa, bardzo proszę.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, parę refleksji na kanwie dzisiejszej debaty. Pierwsze dwa didaskalia, potem odniesienia *ad rem* i na koniec – *ad personam*.

Pierwsza kwestia. Odwagi ministrowi odmówić nie można. Państwo posłowie opozycji szafujecie tutaj rozmaitym inwektywami wobec pana ministra, co jest zupełnie absurdalne, gdyż to nie odwaga wobec manipulacji, mowy nienawiści i bezczelnych kłamstw jest potrzebna, tylko rozsądek i rozwaga. Lepiej nie nobilitować takiej sytuacji swoją obecnością, dlatego też doceniam prawo pana ministra do tego, że może być i że może nie uczestniczyć w posiedzeniu Komisji. Natomiast atmosfera i poziom debaty, którą proponuje opozycja, absolutnie nie rekomenduje jego obecności tutaj. Niestety posłowie tego muszą słuchać, bo taki jest nasz obowiązek.

Chciałbym również powiedzieć, że pojawia się tutaj taka narracja, która prowadzi *ad absurdum*, tzn. że państwo – posłanki, posłowie obecni w tej sali i w parlamencie w ogóle – przybyliśmy tutaj, dlatego że zostaliśmy wybrani ze środowisk lokalnych z tytułu naszych rozmaitych cech liderek. Te cechy liderek nie przepadają w momencie, kiedy tracę mandat. Jeśli wracam z powrotem do swojej lokalności, to przecież dalej jestem aktywny, dalej animuję, dalej tworzę. Wobec powyższego, czynienie zarzutu wobec byłych posłów, byłych radnych wojewódzkich, radnych powiatowych – jakichkolwiek ludzi związanych ze strukturami rozmaitego poziomu władzy – że są aktywni, jest po prostu mieczem obosiecznym, bo może być uruchamiany wobec każdego z nas, po prostu.

Teraz *ad rem*, czyli do rzeczy. Zarzuty, które państwo przedkładacie, są zarzutami, które nie uwzględniają pewnej specyfiki mapy organizacji pozarządowych i aktywności obywatelskiej w Polsce. Polska powiatowo-gminna stoi generalnie trzema podmiotami czy środowiskami, które są najbardziej aktywne, czyli OSP [ochotnicze straże pożarne], KGW [koła gospodyń wiejskich] i środowiska przyparafialne. Wobec powyższego, zupełnie naturalną rzeczą jest, że w momencie, kiedy przy wszystkich projektach, programach proponowanych przez rozmaite agendy rządowe, instytucje i organizacje, również pozarządowe, to one się po prostu aktywizują, zgłaszają, składają aplikacje. Zatem nie jest to coś, co można byłoby przypisać tylko i wyłącznie jakimś niecnym knowaniem władz, że podejmują taki kanał pośrednictwa, delegując pieniądze tam, gdzie im się wydaje, że powinni. Jeśli podmiot występuje i wniosek został poprawnie napisany, to jest szansa na to, że zostanie dofinansowany.

Druga kwestia to właśnie te środowiska Polski powiatowo-gminnej, środowiska przykościelne, przyparafialne przez wiele lat były zupełnie pomijane, zupełnie wykluczane. Wobec powyższego zaległości są naprawdę wieloletnie. Dotyczy to nie tylko organizacji pozarządowych, ale również podmiotów wspierających system edukacji. Wobec powyższego ten element ma, jakby nie było, charakter nadrabiania zaległości wieloletnich. Polska powiatowo-gminna, tak jak powiedziałem, ma swoją specyfikę i wobec tej specyfiki również pojawia się oferta funduszy, które państwo tutaj próbuje krytykować.

W efekcie zatem chciałbym również odnieść się do rzeczy *ad personam* dotyczącej posła Kurzępy i jego skoku na kasę. Lapsusy językowe pani poseł Szumilas, która raz mówi „290 milionów zł”, raz „290 tysięcy zł” są celowym zabiegiem socjotechnicznym. Wiadomo, że na jedynki pójdzie kwota 290 mln zł. Może kiedyś będę miał taką potężną erupcję aktywności intelektualnej, że sięgnę po takie kwoty, na razie chciałbym powiedzieć Szanownej Komisji, że – będąc w korespondencji z tym, co powiedział poseł Zbigniew Dolata – aktywność pań posłanek spowodowała, że projekt szczeciński ma 40 tys. rekordów wypełnionych ankiet w projekcie badawczym, czyli dziękuję paniom za niebywałą reklamę tego projektu. Jednocześnie projekt Uniwersytetu Zielonogórskiego dotyczący badań pandemicznych zwieńczony będzie na pograniczu roku bieżącego i przyszłego kolejnymi dwoma tomami „Szkoła a pandemia” i „Rodzina a pandemia”. Serdecznie zapraszam panie do lektury zarówno dwóch tomów, które już wyszły, jak i dwóch, które przed nami, i informuję, że zarówno fundusze, o których mówiliśmy w kontekście tematu dzisiejszego posiedzenia, jak i wszelkie inne fundusze, o jakich mówiła pani minister Szumilas, dotyczące projektów badawczych to są projekty wieloletnie. Zarówno projekt szczeciński, jak i zielonogórski to są projekty trzyletnie. Budżety trzymilionowe obejmują zespół ponad 35 badaczy i pracowników administracyjnych, którzy są opłacani w ramach tego budżetu. Wobec powyższego te manipulacje, informacje mówiące o skoku na kasę zarówno tych, których wymienialiście w kontekście projektów ministerstwa wzmacniających system edukacji, jak i podejmujących pewne działania, szanowni państwo, co do których mam pewną pożyteczność. Bo jeśli jest projekt o dialogu międzypokoleniowym, to przecież wiecie też doskonale, że pandemia doprowadziła do sytuacji zerwania transmisji kulturowej i transmisji dialogu międzypokoleniowego, i nic innego nam nie pozostaje, jak tylko odtworzenie tych ścieżek dialogicznych, relacji pokoleniowej. Wobec powyższego, zamiast docenić merytoryczność i słuszność tego projektu, państwo go krytykujecie.

I na koniec, żeby była taka wisienka na torcie – oto 8–9 grudnia br. przez dwa dni badacze z całej Europy podejmowali debatę dotyczącą projektu „Młódzież 4.0” w Szczecinie w Akademii Nauk Stosowanych. Panie posłanki dostały na to zaproszone. Żadna z nich nie przybyła, bo meritum was nie interesuje – trzeba zrobić skandal, zrobić sensacyjkę, wrzucić na Twitter rozmaite gadzinowe filmy i doprowadzić do sytuacji, do której – i to jest moja konkluzja mojego wystąpienia: za dużo jest mowy nienawiści, pani przewodnicząca, za dużo jest mowy wykluczania i stygmatyzowania środowiska Prawa i Sprawiedliwości i ludzi, nam sprzyjających, a szczególnie młodego pokolenia, żeby zostawić to bez jakiegokolwiek reakcji. Dlatego też proszę prezydium Komisji o rozważenie złożenia wniosku do Komisji Etyki Poselskiej o zaprzestanie wykorzystywania mowy nienawiści, wykluczania i manipulowanych kłamstw w czasie posiedzeń komisji przez posłów opozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Andrzej Kryj.

Poseł Andrzej Kryj (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, zacznę od podziękowań. Podziękowań dla pana ministra Przemysława Czarnka za te programy, o których dzisiaj mówimy, ale także za inne programy, w których wspierane są szkoły – zarówno te prowadzone przez samorządy, jak i te, dla których jednostki samorządu nie są organami prowadzącymi.

Szkoły samorządowe mają szansę na korzystanie ze środków z budżetu państwa – i samorządy z takich możliwości korzystają. Przypomnę tutaj zarówno Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych, jak i Program Inwestycji Strategicznych Polski Ład, gdzie samorządy właśnie aplikowały o to, aby z tych środków budować nowe budynki szkolne czy przedszkola, budować sale sportowe. Przypomnę program Ministerstwa Sportu,

program „Sportowa Polska”, gdzie samorzady mogły aplikować o środki na budowę hal sportowych, sal gimnastycznych, na remonty takich sal, na budowę boisk sportowych przy szkołach. W tym momencie, proszę państwa, szkolnictwo niesamorządowe stało na takiej trudnej pozycji, bo organy prowadzące te placówki nie mogły skorzystać z takich środków. Te projekty, o których tutaj dzisiaj mówimy, te programy dają taką możliwość.

Ale inne programy dają także możliwość korzystania szkołom niesamorządowym. Przypomnę taki program Laboratoria Przyszłości, proszę państwa. Program ogromny – 1 mld zł, o ile dobrze pamiętam, zostało przeznaczonych na ten program. Tam stopniowo kierowaliśmy te środki z tego programu – najpierw do szkół prowadzonych przez samorzady, ale potem także został rozszerzony na szkoły niesamorządowe prowadzone przez stowarzyszenia, prowadzone przez fundacje, prowadzone przez osoby niebędące właściwie samorządami. To były naprawdę spore kwoty: najmniejsze szkoły mogły dostać 30 tys. zł, te duże – to były kwoty przekraczające sporo 200 tys. zł. Za te pieniądze można było naprawdę tworzyć bardzo ciekawe programy, ciekawe miejsca do kształcenia się, nowoczesnie wyposażone – i ten sprzęt tam trafiał. Mam pytanie, gdzie trafiały te laptopy obiecane przez waszego szefa, czy tablety, bo mam wrażenie, że to były tzw. obiecanki cacanki, a uczniom i nauczycielom została tylko radość.

Szanowni państwo...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wątpliwa.

Poseł Andrzej Kryj (PiS):

Wątpliwa radość, tak.

Szanowni państwo, kiedy słuchałem waszych wypowiedzi, to one naprawdę miały taki antykatolicki charakter. Może nie zdajecie sobie z tego sprawy, ale wy chyba wpisujecie się w te słowa, które wypowiada wasz kolega Sławomir Nitras, który mówił o tym opiólowaniu katolików. Naprawdę, merytoryki tam nie było zbyt wiele, a takiego jadu antykatolickiego – bardzo dużo.

Na koniec chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Szanowni państwo, wy staracie się wykorzystać każdą okazję do tego, żeby uderzyć w Prawo i Sprawiedliwość. Tu podam taki przykład: któraś pani z wypowiedzających się mówiła o tym, że nie ma Trybunału Konstytucyjnego, żeby pokazać, że ten trybunał jest taki zły. Zatem mam takie pytanie: to krasnoludki uznały, że zabieranie prawa jazdy jest niekonstytucyjne, jeśli przekroczy się te 50 km/h. Przecież żyje tym cała Polska, wszyscy powołują się na to orzeczenie, wszyscy mówią, że trybunał wydał to orzeczenie z korzyścią dla wielu kierowców – zakwestionujecie to orzeczenie? Powiecie, że tego trybunału, który tak powiedział, nie ma? Zastanówcie się, proszę państwa. Trochę rozważ, trochę przyzwoitości w tym wszystkim, co państwo czynią. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Poseł Rafał Grupiński.

Poseł Rafał Grupiński (KO):

Dziękuję bardzo. Ja w dwóch kwestiach, odnosząc się do tego, o czym dzisiaj dyskutujemy. Po pierwsze, apeluję o rozważne przyglądanie się temu efektowi kontroli posłanek Koalicji Obywatelskiej w Ministerstwie Edukacji i Nauki, jeśli chodzi o sposób wydawania środków. Otóż, moim zdaniem, o wiele bardziej fatalną przysługą dla szkół katolickich i dla katolicyzmu w Polsce jest to, że 90% środków z wielu, wielu dziesiątek milionów zł jest przyznawanych 7% szkół prowadzonych akurat przez środowiska czy zakony katolickie. Ta dysproporcja jest po prostu tak rażąca, że w istocie zwraca uwagę całej opinii publicznej na to, że ktoś jest jednak przede wszystkim uprzywilejowany i że tam idą głównie pieniądze, podczas gdy 90% szkół niepublicznych tych środków nie zobaczy w ogóle na oczy. Zatem kto tutaj tak naprawdę działa bardziej, patrząc w dłuższej perspektywie, ze szkodą dla katolicyzmu: ci, którzy tak dzielą środki i budzą oburzenie np. w 90% niepublicznych, że zostały pominięte; czy my, którzy zwracamy na to uwagę. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, jeśli chodzi o... pan Dolata jak zawsze wygłasza swoje tyrady, rzucając jakieś różne rzeczy kompletnie bez zastanowienia. Otóż wystarczy otworzyć portal samorządowy, gdzie zawsze są zbierane te liczby statystyczne ze wszystkich województw. Otóż między rokiem szkolnym 2018/2019 a rokiem szkolnym 2020/21 w Polsce zlikwidowano ponad 2 tys. szkół i przedszkoli, a więc to jest tylko okres trzech lat szkolnych z waszych ponad siedmiu lat rządów. Ponad 2 tys. szkół. Już nie mówię o likwidacji gimnazjów, która była tragedią dla wielu gmin wiejskich, gdzie to były szkoły elitarne i naprawdę dawały większą szansę dzieciom z terenów wiejskich na start do dobrych szkół ponadpodstawowych w aglomeracjach miejskich. Ale co innego jest ciekawe w tej statystyce: że gdzie w tym okresie zlikwidowano najwięcej szkół, bo aż 200 – 48%? – w woj. lubelskim; gdzie najmniej, bo zaledwie niecałe 2% – 75 szkół? – w woj. wielkopolskim. Tym się różni sposób zarządzania w różnych częściach Polski, jeśli chodzi o kwestię, kto stara się ratować małe szkoły wiejskie, a kto je likwiduje na potęgę. Zatem myślę, że minister Czarnek powinien się zająć swoim województwem w inny sposób niż tylko rozdawanie pieniędzy do nagle powstających w ostatnich latach fundacji i stowarzyszeń powiązanych ze środowiskami politycznymi związanymi z nim i z państwem, a zając się np. tym, że akurat w województwie, z którego pochodzi, ciągle się likwiduje najwięcej szkół, bo tak samo było w ostatnim roku, kiedy w woj. lubelskim zlikwidowano najwięcej szkół, bo 163, a następnym województwem, gdzie w poprzednim roku zlikwidowano najwięcej szkół, bo 24, było woj. podkarpackie.

Zatem więcej szacunku dla faktów, mniej ideologii, mniej zacietrzewienia. A sposób, w jaki minister Czarnek wydawał pieniądze publiczne z funduszy, przeciwko którym, w ten sposób powoływany, protestowaliśmy, bez wątpienia prędzej czy później i tak zainteresują się nimi organy wymiaru sprawiedliwości, bo na pewno nie było to transparentne ani zgodne z potrzebami społecznymi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Czy jeszcze ktoś się zgłaszał?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ja.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dobrze, wiem.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Pani przewodnicząca, drodzy posłowie, chociaż już niewielu zostało, rozumiem, że nie ma żadnego reprezentanta, nawet jakiegoś wicedyrektora z ministerstwa – nikogo, pani przewodnicząca?

A są państwo.

Mam pytania do państwa. Ile zostało w ogóle złożonych wniosków? Jakże konkretnie wnioski zostały odrzucone? Ile ich było? Na jaką sumę? Byłabym bardzo wdzięczna, jeżeli otrzymalibyśmy, jako posłowie, informację – nie wiem, czy wszyscy są zainteresowani, ale na pewno są zainteresowani posłowie opozycji. Ile tych fundacji było? I z nazwy.

Jeszcze jedna rzecz do pana posła Kurzępy. Zawsze pana darzyłam bardzo dużą sympatią. Współpracujemy razem w kilku zespołach, w podkomisji. Nasza cała batalia nie jest przeciwko panu, ale proszę sobie wyobrazić sytuację, w której jeden z posłów Platformy Obywatelskiej napisałby e-mail do Kancelarii Prezydenta, że nie ma pieniędzy, nie ma za co żyć – tak jak pan napisał; w mailach Dworczyka widzimy: napisał pan, że nie stać pana na kredyt, że potrzebuje pan dodatkowej pracy – i po jakimś czasie okazuje się, że właśnie ten poseł dostaje, nie wiadomo, z jakiej przyczyny projekt – bo to był pana pomysł; to pan przyznaje, że projekt z uniwersytetem w Szczecinie był pana pomysłem, jest pan koordynatorem projektu. I pan, jako poseł, dostaje... no nie bezpośrednio z ministerstwa, tylko w transzy przez Szczecin – dostaje pan 290 tys. zł jako poseł Prawa i Sprawiedliwości. Czy nie widzi pan żadnej niestosowności w tej sytuacji? Dla mnie jest to rzecz oczywista. Już nie wchodząc w szczegóły, jakie pytania były zadawane, pytania były zmieniane – uważamy, że większość tych pytań jest niestosowna – ale sam fakt. Jak państwo sobie wyobrażacie, że to poseł Platformy Obywatelskiej dostałby

290 tys. Zaznaczam, że to jest jedyna suma, co do której jesteście w stanie stwierdzić, gdzie dokładnie, skąd pan te pieniądze dostał. Ciężko mi uwierzyć, że nie widzi pan w tej sprawie żadnej niestosowności. Dziękuję.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Mogę tutaj *ad vocem*?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Oczywiście, prawo do *ad vocem*.

Za sekundę.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Szanowni państwo, bo to tak... Pani Kingo, rzeczywiście w dalszym ciągu darzymy się, mam nadzieję, pewną sympatią. Natomiast co do e-maili Dworczyka – absolutnie dementuje. Źródła pochodzenia tych e-maili i skrzynka, prywatna skrzynka, która została zhakowana – to wątpliwość co do tego jest daleko idąca i nie potwierdzam. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz, że ja, będąc posłem, nie straciłem swoich kompetencji ani intelektualnych, ani naukowych. Pracuję w Uniwersytecie Zielonogórskim, tam realizuję projekt badawczy podobny do tego szczecińskiego. Tu i tu jest po kilkadziesiąt osób zaangażowanych. Tu i tu są dziesiątki zadań do wykonania. Każde zadanie jest rozliczane merytorycznie i finansowo przez jednego i drugiego rektora uczelni. Nie mam sobie nic do zarzucenia, że efektywnie i skutecznie pracuję w obszarach diagnozy społecznej, która jest nam niezbędna, również w badaniach pandemicznych – co z nami zrobiła pandemia. Jestem dumny z książek, które już wyszły, i z bardzo dużą satysfakcją przekażę paniom kolejne tomy.

I jeśli chodzi o to, co dzieje się w obszarze „Młodzież 4.0”, to ja pozwolę sobie pani poseł powiedzieć tak – już w sensie takiej narracji politycznej, Kingo – że ja mam takie przekonanie, że po prostu wasze środowisko bardzo nie chciałoby, żeby okazało się, że Prawo i Sprawiedliwość potrafi prowadzić dialog z młodym pokoleniem. A żeby ten dialog prowadzić, to musi je trafnie diagnozować. Te 40 tys. rekordów, które już mamy, zostały zweryfikowane i jest ok. 15 tys. całkowicie wypełnionych ankiet. Pomysł badawczy był taki, że sięgniemy do populacji 25 tys., pewno już tego nie zrobimy. Natomiast w Polsce takich badań nikt, szanowni państwo, nikt w historii polskiej socjologii na młodym pokoleniu nie zrobił. Wynikają wstępnie dość minorowe konkluzje. Będę chciał się z wami nimi podzielić, bo to nie jest problem Kurzępy, to nie jest problem prawej strony sceny politycznej, ale w ogóle nas, polityków odpowiedzialnych za młode pokolenie Polaków. Do takiej współpracy zachęcam i o to proszę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, co, co w tej chwili widzę na sali, jest dowodem na to, że to spotkanie nie powinno się odbywać w trybie art. 152, tylko w ramach interpelacji poselskiej, bo wzbudza bardzo żywe zainteresowanie koleżeństwa, również pań, panie poseł, które je zainicjowałyście. To tak na marginesie, zanim złożycie kolejny wniosek.

Ostatni głos w dyskusji – pan poseł Dolata. Krótko, bo już zabierał głos.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

I ministerstwo – było pytanie do ministerstwa.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To jest, jak mówię, głos dyskusji. Nie kwestionuję pani prawa do usłyszenia odpowiedzi.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Przypomniałam się.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

„Ostatni głos w dyskusji i zamykam dyskusję” – takie słowa padły z moich ust.

Ponieważ to jest już drugi raz, jak pan zabiera głos – minuta.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Pan poseł Grupiński zarzucił mi mówienie nieprawdy, jeśli chodzi o likwidację szkół w czasach Platformy, i zaczął podawać jakieś niestworzone historie dotyczące likwidacji

szkół w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości. Różnica polega na tym, że w czasach waszych rządów były protesty rodziców, protesty nauczycieli, w sytuacji kiedy szkoły były likwidowane. I tych...

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Przy gimnazjach nie było protestów?!

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...i tych sytuacji było mnóstwo i nikt z rodziców, nauczycieli nie mógł się odwołać do kuratora...

Poseł Rafał Grupiński (KO):

Jak nie mógł?

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Jak nie mógł, co opowiada?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...który miał tylko opinię niewiążącą i władze gminy czy powiatu szkoły likwidowały. Natomiast za naszych rządów... podam kilka przykładów, w jaki sposób to, co powiedział pan Grupiński, jest manipulacją. Otóż na przykład taka placówka jak...

Poseł Rafał Grupiński (KO):

Jaką manipulacją? Podaliśmy tylko liczby.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Właśnie, podał pan liczby, które nic nie mówią...

Poseł Rafał Grupiński (KO):

Jak nic nie mówią?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

...a ja powiem, skąd te pana liczby wynikają. Na przykład taka placówka jak przedszkole w Mieleszynie – rzeczywiście, została zlikwidowana. Dlaczego? Dlatego że w tej gminie Mieleszyn, całej gminie, powstało drugie przedszkole i w tym przedszkolu likwidowanym nie było ani jednego dziecka. I po prostu ze względów formalnych trzeba było przeprowadzić likwidację tej placówki.

Poseł Rafał Grupiński (KO):

I jest coraz więcej likwidowanych.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie. I pan po prostu manipuluje.

Poseł Rafał Grupiński (KO):

Katastrofę demograficzną sprowadzacie na Polskę. I dzieci nie będzie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

I pan...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

I pan manipuluje. Natomiast w sytuacjach takich jak np. w gminie Kołaczkowo, szkoła w Grabowie Królewskim, gdzie było ok. 80 uczniów, władze gminy podjęły decyzję o likwidacji. Natomiast kurator, który postawił *вето*, i ta szkoła do dzisiaj istnieje. Zatem w sytuacjach takich, gdzie szkoła ma uzasadnienie, rodzice i nauczyciele chcą tej szkoły, nie ma możliwości likwidacji wbrew kuratorowi. Natomiast za waszych rządów była masowa likwidacja, często dużych szkół.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Pan manipuluje po prostu, panie pośle.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, Kto z państwa zabierze głos? Proszę się przedstawić.

Taka pastylka na lewe sitko i dopiero wtedy nacisnąć mikrofon. Prawy guzik, moim zdaniem.

Dyrektor Departamentu Programów Naukowych i Inwestycji Ministerstwa Edukacji i Nauki Wojciech Kondrat:

Dzień dobry, Wojciech Kondrat dyrektor Departamentu Programów Naukowych i Inwestycji.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo parlamentarzyści, odpowiadając na pytanie co do ilości złożonych wniosków w ramach programu „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne – wsparcie integracji międzypokoleniowej” – zostały złożone 383 wnioski; ostatecznie do finansowania zakwalifikowanych zostało 181 wniosków. W ramach programu „Rozwój potencjału infrastrukturalnego podmiotów wspierających system oświaty i wychowania” zostało złożonych ponad 700 wniosków; wsparcie otrzymały 42 złożone wnioski. W ramach Programu Wsparcia Edukacji złożono 1335 ofert: wsparcie otrzymały 152 inicjatywy. w ramach programu „Inwestycje w oświacie” wniosków było ponad 3000; wsparcie otrzymały 132 organy prowadzące. Dziękuję.

Posel Kinga Gajewska (KO):

Czy nazwy dostaniemy...

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, zamykam posiedzenie.

Dyrektor Departamentu MEiN Wojciech Kondrat:

Nazwy – odpowiadając na tę drugą część, bo zapomniałem, przepraszam – przekazemy na piśmie, bo w tej chwili nie mam.

Posel Kinga Gajewska (KO):

Dobrze, dziękujemy.